Nr. 50. We Lwowie, Wtorek dnia 3. Marca 1885. Rok XVIII

WYCHODZI CODZIENNIE.
Biuro redakcji *Dziennika Polskiego*, ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji *Dziennika Polskiego*, plac Marjacki liczba 6. i 7. w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr. — ct.
półrocznie	9 „ — „
kwartalnie	4 „ 50 „
miesięcznie	1 „ 50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr. — ct.
półrocznie	12 „ — „
kwartalnie	6 „ — „
miesięcznie	2 „ — „

Ukończywszy w naszym dodatku powieściowym druk „Nurka", zawiadamiamy Szanownych Czytelników naszych, że mamy w zapasie pewną ilość zbroszurowanych egzemplarzy tej powieści, które nabywać można w Administracji *Dziennika Polskiego* po cenie: dla prenumeratorów **50** ct.; dla nieprenumeratorów **80** ct. Reklamacyj o pojedyńcze arkusze tej powieści, obecnie już uwzględniać nie możemy.

Po ukończeniu drukującej się obecnie w feljetonie naszym powieści J. Rogosza p. t.: *Dla Idei*, rozpoczniemy druk nowelli autora „Kłopotów starego komendanta", p. t.: *Pan Jan* — poczem niezwłocznie rozpoczniemy drukować obszerną i niezmiernie zajmującą powieść społeczną Sewera, p. t.: *Zyzma*.

Obecnie mieści nasz dodatek powieściowy doskonałą powieść, tłumaczoną z francuskiego p. t.: *Skazaniec*. Po niej pójdzie praca oryginalna mianowicie „Wspomnienia z podróży po Skandynawji" p. t.: *Z okien wagonu*, przez Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego.

Lwów 2. marca.

W Londynie odbył się temi dniami mityng westminsterskiego Stowarzyszenia politycznego, który ma znaczenie tem większe, że na porządku dziennym rozpraw była kwestja centralnej Azji, i że oprócz zwyczajnych członków brali w nich udział pp.: A. Kropenskij, sekretarz ambasady rosyjskiej i Lessar, wysłaniec Rządu rosyjskiego, bawiący obecnie w Londynie specjalnie dla sprawy centralno-azjatyckiej. Był także obecny C. Marvin, podróżnik i publicysta angielski w sprawach centralnej Azji. W ciągu rozpraw oświadczył p. Kropenskij, że Rosja nie życzy sobie bynajmniej wojny i nie myśli wcale o wtargnięciu do Afganistanu. Jedynem, czego Rosja pragnie, jest ustanowienie granicy pomiędzy jej posiadłościami a Afganistanem. P. Lessar dodał, że w Anglji tłumaczą sobie niestety mylnie ową potrzebę rozgraniczenia Rosji od Afganistanu. Kwestję tę złączono z posiadaniem Heratu, a są to dwie sprawy zupełnie odrębne. Rosja nie ma zamiaru — powiada p. Lessar — iść do Heratu, lub posunąć swoją granicę bliżej ku temu miastu. Idzie tylko o zaznaczenie i zabezpieczenie tego, co Rosji jest potrzebne.

Rosjanie — według zapewnień Lessara — w Pul-i-Khatum, a o wszelkim pochodzie tychże do Peujdeh nic mu nie jest wiadomem. Następnie przypomina mowca, że stara rosyjsko-afgańska granica leży wśród samych piasków, w puszczy nieurodzajnej, podczas gdy ta, którą obecnie żądają, dałaby Rosji łąki i sól, bez czego ona obejść się nie może. Niezamieszkany kawał kraju, o który się właśnie rozchodzi, jest zresztą geograficzną częścią Turkestanu rosyjskiego. Jeśli linia, której Rosja dziś żąda, będzie jej oddaną, wówczas gotową jest ona — według zapewnień Lessara — złożyć oświadczenie, że nie zbliży się do Heratu, i uznać Afganistan jako integralną część państwa angielsko indyjskiego. Co się tyczy projektowanego przedłużenia kolei żelaznej do Heratu, wypowiada p. Lessar swe osobiste zdanie, że posunięcie naprzód kolei żelaznej od granic angielsko-indyjskich, przysłużyłoby się interesom obu narodów i byłoby rękojmią pokoju pomiędzy obydwoma państwami.

P. Marvin podniósł jako kwestję główną, oznaczenie punktu, w którym miałyby się połączyć obiedwie linje kolejowe: rosyjska idąca z Askabad i angielska z Quetta. Przy tej sposobności wyraził uczony podróżnik swe przekonanie, kulminujące w tem zdaniu: „Jeśli my nie zbliżymy się do granicy rosyjskiej, wówczas Rosja posunie się ku granicom naszym."

Mityng przyjął powyższe referaty do wiadomości i rozszedł się w spokoju, krótko mówiąc, przyjął za dobrą monetę zdawkowe [illegible] rosyjskie, zbyt już znane na międzynarodowych targach Europy i Azji, byśmy potrzebowali rozwodzić się bliżej nad ich rzeczywistą wartością. Zresztą wstrzymujemy się w obec ciągłych konfiskat dzienników od uwag, które się nasuwają.

Dla zabezpieczenia owych granic dla obrony roślin pastewnych i ropy solnej — gromadzi Rosja siły zbrojne na Kaukazie i w południowej Syberji.

Czy tylko i Anglja nie będzie mądrą dopiero po szkodzie?

W przyszłych wyborach do Rady państwa wejdzie po raz pierwszy w zastosowanie nowela wyborcza z r. 1883. Nie zawadzi przypomnieć, że aby według tej noweli być wyborcą w kurji większej posiadłości, trzeba płacić nietylko minimum podatku 100 złr., lecz nadto najmniej 80 złr. podatku gruntowego. Kto płaci 200 złr. razem, ale tylko z tego 79 złr. tytułem podatku gruntowego, już nie jest wyborcą w kurji większej posiadłości. Dla nas zmiana ta nie będzie miała wielkiego znaczenia. To samo powiedzieć można o drugiej zmianie przystosowania do głosowania t. z. *Fünfguldenmänner*. Jest tylko kilka miast w kraju, gdzie zmiana ta odbije się na wyborach.

Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie.

(Ciąg dalszy.)

Z tego powodu wnosi komisja, dla usunięcia tej anomalji, przyjęcie jako minimum podatku gruntowego, którego opłata nadawałaby właścicielowi dóbr tabularnych prawo głosowania, kwoty 50 złr.; niemniej zaliczenie właścicieli pojedynczych ciał tabularnych, z parcelacji jednego majątku powstałych, minimum podatku gruntowego nieopłacających, a łączną pożyczką Tow. kred. obciążonych, do kategorji wyborców, w ostatnim ustępie obecnie obowiązującego § 3 ordynacji wyborczej wymienionych, którym przysługuje tylko jeden głos, przez jednego z pośród nich do tego umocowanego wyborcy wykonywać się mający.

W razie przyjęcia tego wniosku przez ogólne Zgromadzenie, nastąpićby musiała zmiana § 3 ordynacji wyborczej, któryby opiewał jak następuje:

„§ 3. Prawo wybierania delegatów służy każdemu właścicielowi dóbr tabularnych w tym okręgu, w którym dobra jego leżą: a) jeżeli podatek gruntowy z tych dóbr wynosi przynajmniej 50 zł. bez dodatków; albo b) jeżeli na tę majętność osobna pożyczka z galic. Towarz. kredyt. ziemsk. udzieloną została. Posiadanie dóbr, na które według § 2 statutu pożyczka z Towarz. kredyt. udzieloną być nie może, nie nadaje właścicielowi prawa głosowania. Kto dobra tabularne w kilku okręgach wyborczych jako własność posiada, prawo obierania w każdym z tych okręgów wykonywać może. Współwłaściciele dóbr, jedno ciało tabularne stanowiących, i właściciele ciał tabularnych, obciążonych łącznie pożyczką Towarz kredyt. ziemskiego, mają razem jeden tylko głos i głosują przez jednego z pośród siebie, którego do tego upoważnią."

Zważywszy dalej, że według § 1 ustawy państwowej z 6. lutego 1869 nr. 18, dzielenie dóbr tabularnych i utworzenie z tychże części osobnych ciał tabularnych bez zezwolenia wierzycieli hipotecznych jest dozwolone, a w razie prowadzenia egzekucji na takie dobra przez dyrekcję Towarz. kredytowego przeciw wszystkim częściowym posiadaczom czynność ta z ogromnemi trudnościami i kosztami byłaby połączoną, przez co odebranie należytości Towarz. kredytowego przy obecnej procedurze sądowej i możliwości niezliczonych rekursów, tak ze strony częściowych właścicieli tabularnych, jak i innych wierzycieli na pojedynczych częściach ze swemi prawami zapisanych, na niezwykłą zwłokę, a fundusze Towarzystwa z powodu narośnięcia zaległości na stratę mogą być narażone, okazuje się konieczna potrzeba zapobieżenia tej ewentualności przez umieszczenie w § 63 statutu postanowienia, że wypowiedzenie pożyczki ze strony instytutu kredytowego ma mieć i w tym wypadku miejsce, jeżeli właściciel dobra bez zezwolenia Dyrekcji Towarz. kredytowego ziemskiego hipotecznie dzieli; dla tego przedkłada komisja zgromadzeniu pod uchwałę zmianę § 63 statutu, przez przyjęcie następującego dodatku pod lit. d:

d) „jeżeli właściciel, dobra pożyczką Towarzystwa kredytowego obciążone, bez zezwolenia dyrekcji Towarzystwa kredytowego tabularnie podzieli."

Dyrekcja zdaje następnie sprawę z wykonania uchwały zeszłorocznego Zgromadzenia co do budowy oficyny w realności przy ulicy Karola Ludwika nr. 3 tudzież sprzedaży tej realności. Budowę oficyn poruczono panu Kędzierskiemu. Koszta budowy musiała Dyrekcja pokryć z funduszu rezerwowego i nie mogła dotychczas zaciągnąć uchwalonej przez Zgromadzenie pożyczki w Kasie oszczędności w kwocie 26.000 złr., a to z powodu trudności w utworzeniu osobnego ciała tabularnego dla parceli budowlanej, stanowiącej realność pod l. 3. przy ulicy Karola Ludwika. Dyrekcja poczyniła jednak starania, aby przy zakładaniu nowych ksiąg hipotecznych dla miasta Lwowa realność ta była uznaną za odrębne ciało tabularne, a wówczas i uchwała o zaciągnięciu pożyczki w galicyjskiej Kasie oszczędności wykonaną zostanie.

Co do sprzedaży realności, oznajmia Dyrekcja o rokowaniach z c. k. Dyrekcją poczt i telegrafów, której, na zapytanie, odpowiedziano, że wartość całej realności na sprzedaż wystawionej, oznacza się na 500.000 złr., po wybudowaniu zaś oficyn więcej o 25 000 złr. Dalsze jednak rokowania z Dyrekcją poczt przerwane zostały, ponieważ takowa zamierza wybudować nowy gmach osobny.

W końcu przedkłada Dyrekcja wnioski co do wybudowania nowych oficyn w gmachu Towarzystwa. Magistrat Lwowa wezwał Dyrekcję do zburzenia budynków w podwórzu realności pod l. orj. 3 położonych składających się z parterowych oficyn mieszkalnych, tudzież piekarni cukierniczej i magazynów. Budynek mieszkalny został zwalony, a Dyrekcja, wybudowawszy oficyny, przeniosła tamże piekarnię Kosteckiego i zwaliła starą piekarnię cukierniczą i przylegające do tejże magazyny. Na podstawie zeszłorocznej uchwały ogólnego zgromadzenia, wybudowano nowe oficyny, o których powyżej była mowa, po prawej stronie podwórza, po lewej jednak stronie z powodu rozebrania starej piekarni i magazynów plac pozostał wolny i szkoda byłaby, aby w tak korzystnem miejscu nie został zużytkowany. Dyrekcja wnosi przeto, aby na miejscu zburzonej piekarni i magazynów wybudować dwupiętrowe oficyny podług przedłożonego planu i kosztorysu. Koszta tej budowy mogłyby być spłacone pożyczką amortyzacyjną w dłuższym! przeciągu lat, a raty amortyzacyjne byłyby z czynszów pokrywane. Koszta budowy oficyny wynosiłyby 35.000 złr. Roczna amortyzacja wynosiłaby 6%, czyli kwotę 2.100 zł., a dochody z czynszów przynosiłyby 3.350 złr.

* * *

W dalszym ciągu posiedzenia delegatów odczytano w sobotę najprzód telegram p. Dawida Abrahamowicza, w którym usprawiedliwia się, że na zgromadzenie przybyć nie może, wstrzymany we Wiedniu obradami Rady państwa.

Nastąpiło z porządku dziennego sprawozdanie Dyrekcji i komisji rewizyjnej. Dyrekcji dano absolutorjum oraz wyrażono podziękowanie za pracę jej około Towarzystwa, a zamknięcie rachunków przyjęto według sprawozdania komisji rewizyjnej.

Dłuższa dyskusja wywiązała się tylko nad amortyzacją wydatku na nowy dach nad budynkiem Towarzystwa i z powodu zarządzonego sekwestru w razie niewypłacalności dłużników. Ponieważ jednak dyskusja ta uznaną została w końcu za bezprzedmiotową przez samych dyskutujących, więc przebiegu jej nie podajemy.

(Dokończenie nastąpi.)

Korespondencje.

Wiedeń, 28. lutego.

(Z Izby poselskiej. — Początek rozpraw budżetowych).

(R.) Później niż zapowiadano od dawna, później niżby tego wymagały względy na mnóstwo pozostających jeszcze do załatwienia przedmiotów, rozpoczęły się wczoraj w Izbie poselskiej rozprawy nad budżetem. Już pierwszy dzień tych rozpraw, które potrwają zapewne nie mniej jak dwa tygodnie, nie pozostawia nic do życzenia pod względem gwałtowności, z jaką występują mowcy lewicy. Pierwszy jak zwykle wysłany został w ogień jeden z posłów większej własności styryjskiej, ów sławny „syn Werony", Bartolomeusz Carneri, „białym krukiem" nazwany przed dwoma laty przez p. Hausnera, który tym razem mówił tem śmielej, że na liście mowców nie widać strasznego przeciwnika swego. Bo jesteśmy pewni, że gdyby p. Carneri musiał się liczyć z polemiką Hausnera, byłby sobie oszczędził trudu w zbieraniu co najmniej połowy tych „faktów", którymi zasypywał wczoraj słuchaczy, a które służyć miały do obalenia dzisiejszego gabinetu w najkrótszej drodze. A jakie to były fakta. Dość powiedzieć, że według zdania sławnego tego filozofa (bo p. Carneri jest, jak wiadomo, filozofem swojej własnej szkoły), Rząd dzisiejszy jest odpowiedzialny za cały szereg kradzieży, popełnionych w bankach tutejszych w ciągu ubiegłego roku. Oto jeden z argumentów,—a tego rodzaju były wszystkie. Według zdania p. Carneri, hr. Taaffe przez sześć lat swoich rządów nie robił nic innego, jak tylko naruszał konstytucję, podkopywał istnienie państwa, krzywdził i prześladował swoich nieprzyjaciół i przyjaciół. To też nie dziwi nas konkluzja, do której doszedł straszny ten przeciwnik dzisiejszego systemu: przepowiedział on na pewno upadek gabinetu, oznaczając niemal dzień, w którym upadek ten nastąpi.

Całe przemówienie p. Carneri'ego obmyślone było na efekt i wygłoszone z patosem, któregoby mu mógł pozazdrościć pierwszy lepszy główny bohater sceny prowincjonalnej. Sprawiło też na słuchaczach wrażenie, ale nie takie chyba, jakiego sobie życzył mowca. Od powagi do śmieszności bardzo blisko, p. Carneri przekroczył wczoraj granicę i stał się śmiesznym dla swoich przeciwników politycznych, pomimo, że mu jego koledzy z lewicy wcale nie szczędzili oklasków. Słusznie też powiedziano o jego mowie wczorajszej, że była tylko karykaturą i to karykaturą bardzo przesadną. Czy było jego celem rzeczywiście skarykaturować rządy Taaffego, nie wiemy. Wiemy jednak, że nawet karykatura przesadna chybia zazwyczaj celu.

Niezrozumiałą też jest dla nas rzeczą, zkąd *N. fr. Pr.* przyszła do tego komentarza, którym dziś zaopatruje mowy wczorajszych szermierzy — opozycjonistów. Czy rzeczywiście na serjo mamy brać twierdzenie, iż p. Carneri należał niegdyś do ludzi, na których miała być oparta budowa stronnictwa umiarkowanych? O ile nam wiadomo, to poseł ten należał zawsze do najnieprzejednańszych, a umiarkowanie jego datuje się jeszcze chyba z owych czasów, kiedy się mógł spodziewać, że pomiędzy innymi i on będzie mógł stanąć u władzy. Aleź to chyba było już bardzo dawno! Wcale też szczęśliwym nie jest pomysł *N. fr. Pr.* przedstawiać wczorajsze przemówienie jako charakterystyczny dowód zmiany położenia na gorsze i argumentować potem, że gabinet hr. Taaffego niewątpliwie utracił już wszelką rację bytu, jeżeli w taki sposób występują przeciw niemu ludzie „niegdyś" umiarkowani. Właśnie o to „niegdyś" chodzi. Wszyscy panowie z dzisiejszej lewicy byli umiarkowanymi wówczas, gdy się jeszcze spodziewać mogli, że się hr. Taaffe na ich stronę przechylić może. Złudzenia znikły jednak wkrótce, a ze złudzeniami znikło i umiarkowanie.

Dalsza lista mowców lewicy wykazuje te same imiona, dla których rozprawa budżetowa była zawsze polem popisu: Herbst, Plener, Menger, — wszystko nasi najserdeczniejsi, po których wiemy, czego się mamy spodziewać. Natomiast wśród mowców prawicy brakuje imion najświetniejszych. Nie ma tam ani Hausnera ani Gregra, który w zeszłorocznej rozprawie budżetowej włożył sobie pierwszy wieniec na skronie. Nie dziwimy się ani jednemu ani drugiemu, jakkolwiek w zasadzie uznajemy konieczną potrzebę zabierania głosu w rozprawie budżetowej właśnie ze strony klubów narodowych

Rada państwa.

(Posiedzenie Izby panów z dnia 27-go z. m.).

Pierwszą sprawą, będącą na porządku dziennym, jest międzynarodowa ugoda celem zabezpiecznia korespondencyj telegraficznych przesyłanych na podmorskim kablu. Na wniosek sprawozdawcy br. Neumanna, zatwierdziła Izba ową ugodę.

Prezydent ks. Trauttmansdorff zawiadamia, że komisja kongrualna ukonstytuowała się już wybierając kardynała ks. Schwarzenberga przewodniczącym, a księcia Metternicha zastępcą tegoż.

Projekt do ustawy o odszkodowaniu niewinnie zasądzonych, został na wniosek hr. Coudenhove odesłany napowrót do komisji jurydycznej, celem ponownego opracowania i rychłego sprawozdania.

W sprawie projektu do ustawy o „intabulacji nowego prawa zastawu" proponuje sprawozdawca odnośnej komisji dr. Habietinek przejście do porządku dziennego. W rozprawie jeneralnej przemawia ks. Lobkowicz przeciw wnioskowi i wyraża ubolewanie nad projektowanem zagrzebaniem uchwały Izby poselskiej, opartej na wniosku posła Raczyńskiego, żądającego zamiany wysoko oprocentowanych długów hipote-

52)

DLA IDEI.

Powieść z niedalekiej przeszłości w 2 tomach.

Przez

Autora „Marzycieli."

Tom drugi.

(Ciąg dalszy.)

Przyjaciele i znajomi, między którymi było najwięcej urzędników i wojskowych, nie wiedzieli z początku, jak się mają w obec pana Cieciorki zachowywać. Czy bywać w jego domu, czy go unikać. Chociaż został z więzienia wypuszczony, należało jednak pamiętać, że był figurą politycznie podejrzaną, którą uwolniono jedynie dla braku dowodów. Pana Cieciorki bynajmniej to nie martwiło. Odkąd we własnem przekonaniu urósł na bohatera, chciał, by go za takiego wszyscy poczytywali, to też ilekroć na ulicy lub na rynku wymijał go jaki znajomy i głowę odwróciwszy udawał, że go nie zna, pan Cieciorka uśmiechał się z politowaniem i nową laskę, którą żona mu kupiła, przed sobą trzymając, szedł tak wolno i poważnie, jak dotąd jeszcze nigdy. Stronienie od niego ludzi nie trwało jednak długo Jak skoro ten i ów zobaczył, że rotmistrz Hermann ani na chwilę nie przestał bywać u państwa Cieciorków, i gdy usłyszano, że sam pułkownik wybrał się tam raz z wizytą, sytuacja prędko się zmieniła i znów zaczęto sobie przypominać starego przyjaciela, który lepiej niż każdy inny na Podgórzu, dawał u siebie jeść i pić gościom. Na świat urzędniczy w znacznej mierze i to wpłynęło, że pan Cieciorka, mimo iż kilka tygodni pod zarzutem zdrady stanu w więzieniu przesiedział, nie zostawał teraz pod dozorem policyjnym, lecz z tą samą o dawniej swobodą mógł żyć, poruszać się i do Krakowa chodzić. Widoczną było więc rzeczą, że nie należał do rewolucjonistów, i li przypadkiem dostał się do kozy. Jak tylko panowie urzędnicy powiedzieli to sobie w duchu, zaczęli natychmiast kłaniać się panu Cieciorce, wypytywać o jego zdrowie i powodzenie, ściskać go za ręce i po jednemu do jego domu zachodzić. Nie upłynął tydzień, a dawne stosunki zostały w zupełności przywrócone.

Na całem Podgórzu był wszakże jeden człowiek, którego widok mężowi pani Sydonji wielką przykrość sprawiał i do którego nigdyby już ust nie otworzył, a tym był feldfebel Kulka. Pan Cieciorka nie mógł mu darować że z taką radością w kajdany go zakuwał. Wprawdzie w niemiłej tej operacji nie równie większy udział brał Wrzeszcz, lecz temu winę przebaczył, mówiąc, iż prosty żołnierz musi robić, co mu każą; ale komu nie mógł swojej krzywdy darować, to Kulce, który jako feldfebel i dobry jego znajomy, powinien był obejść się z nim delikatniej. Chociaż Kulka nie należał nigdy do jego poufałych, między feldfeblem bowiem a byłym aptekarzem, dzisiejszym zaś kapitalistą, tak wielka znajdowała się przepaść, że nic nie mogło jej całkiem wyrównać, mimo to pan Cieciorka zaszczycał go niegdyś swemi względami, i raz, czy nawet dwa, gdy byli sami, rękę mu podał. Lecz jak haniebnie za jego życzliwość ten człowiek mu się wywdzięczył! Kulka ze swej strony musiał być, także przejęty niemiłemi uczuciami, skoro teraz ilekroć ujrzał pana Cieciorkę, marszczył czoło i wąsami groźnie ruszał. Zapewne przychodził mu na myśl ów „Polak," który uciekając, zabrał z sobą jego awans wraz z orderem.

W kilka dni po powrocie do domu, pan Cieciorka udał się do pana Jakóba. Chociaż wiedział, że już raków nie dostanie, ciągnął tam z sercem bijącem, gdyż chciał zobaczyć starych znajomych i pokazać się im w aureoli męczeństwa. Nie zawiódł się tym razem. Wszyscy, których tu zastał, na jego widok z miejsc swoich powstali, bo każdy chciał coś od niego usłyszeć lub przynajmniej dłoń mu uścisnąć. Już oni od dawna wiedzieli, co ich „kompana" spotkało, i nie jeden lękał się, by pan Cieciorka, torturami do tego zmuszony, nie wydał organizacji. Wielka tedy była radość, gdy po licznych zapytaniach i długich korowodach, czcigodny męczennik uroczyście ich zapewnił, że „nic nie powiedział". Zaczęli go ściskać, całować, raczyć winem i zapraszać na polską kiełbasę z kapustą, która po ustąpieniu raków, była głównym specjałem w garkuchni pana Jakóba. Nasz przyjaciel uściski i pochwały przyjmował, kiełbasę jadł, wino pił, ale mówił jeszcze mniej niż dawniej, tylko bardziej oczami zawracał, a czasem także wzdychał, i pokazywał swoje ręce, na których zostały dotąd ślady po kajdanach. Ponieważ umiano uszanować jego wstrzemięźliwość, przeto kompania przestała go badać, i dopiero w chwili rozstania, jeden z lepszych znajomych, do ucha mu się nachylając, ośmielił się go zapytać:

— A co się stało z tym emisarjuszem, którego razem z panem uwięzili?

— Co? Przecie uciekł ze szpitalu.

— Tośmy słyszeli, lecz kto go ztamtąd wydobył?

— Kto? Ho! ho! to nie lada byli ludzie...

Tu pan Cieciorka urwał i zrobił taką minę, jakby wszystko wiedział, a jeno nic nie chciał powiedzieć. Tymczasem jeźli przed kim, to najbardziej przed nim żona wykradzenie Stanisława w największej ukrywała tajemnicy.

— I nie złapali go Niemcy? — ciekawy przyjaciel dalej pytał.

— Czy go złapali? Ho! ho! kogo my uwalniamy, tego nawet sam djabeł nie złapie.

Więcej pan Cieciorka nie chciał powiedzieć. Pożegnał się i wyszedł. Gdy do domu wracał, dziwił się sam sobie, że dotąd żony nie pytał o jej kuzyna. Kto wie, czy nie otrzymała o nim jakich wiadomości. Ponieważ tego wieczora pani Sydonia miała u siebie gości, którzy późno się rozeszli, przeto mąż, do domu wróciwszy, zastał ją krzątającą się jeszcze w kuchni.

— Zapomniałem cię duszko zapytać — rzekł— czy przypadkiem nie wiesz, gdzie się nasz kochany Staś obraca.

— Nie wiem, niestety, nie wiem! — odrzekła z głębokiem westchnieniem. — Mam jednak nadzieję, że Bóg moich próśb wysłuchał, i szczęśliwie tam go zaprowadził, gdzie powinien się znajdować.

— Walny był chłopiec, duszko, i bardzo cnotliwy. Wielka szkoda, że go już nie ma... Ale kto wie, czy jeszcze nie wróci.

— Mogłoby to nastąpić dopiero wtedy, gdyby wpierw nasi Niemców ztąd wypędzili.

— Ciszej duszko, nie tak głośno — szepnął z przestrachem w koło się oglądając. — Dziś nawet ściany mają uszy.

— Gdyby wszyscy tak się bali jak ty, na świecie nie zmieniłoby się nigdy nic na lepsze. Wstydź się, żeś taki tchórz! Staś tak długo był w twoim domu, a nie nauczyłeś się od niego odwagi. O! Bonisiu! Bonisiu! gdybyś choć trochę był do niego podobnym!

— Nie myśl zaraz duszko, żem tchórz... jam tylko ostrożny... Kto tyle co ja musiał znieść mężnie, ten przecie złożył dowody wielkiej odwagi... Co zaś do Stasia, to zważ duszko, że on młodszy, a młodemu zawsze fiu fiu w głowie.

— Prawda! Prawda!..

XII.

Rotmistrz Hermann służył w wojsku od dziecka, ale chociaż dużo znał żołnierzy i niejednego miał pod swoją komendą, dotąd mu się nie zdarzyło spotkać młodego człowieka z tą co Chorzewski inteligencją. To, czego inni potrzebowali uczyć się przez pół roku, ten zdobył w ciągu dwóch tygodni. Na koniu siedział jak stary kawalerzysta, szablą robił doskonale, egzecyrkę pojął w kilku dniach; pisał i czytał wyśmienicie, po niemiecku mówił jak Niemiec, umysł miał bystry, a przytem taki był skromny, posłuszny i dla każdego uczynny, że do dwóch tygodni podbił sobie cały szwadron. I nawet nie wiadomo, o czyje względy więcej się starał, przełożonych czy też żołnierzy. Jeżeli oficerowie nie mogli mu nic zganić, to szeregowcy musieli w nim wszystko chwalić. Ileż to razy Chorzewski dobrowolnie w służbie ich wyręczał, ile razy chodził do kapitana prosić za tymi, których na chłostę lub areszt skazano. Prócz tego swoją sakiewką chętnie im pomagał. A miał w niej zawsze tyle, co sam kadet Eszterhazy. W szwadronie to nikogo nie dziwiło. Ojciec Chorzewskiego miał cztery wsie na Podolu, on zaś sam był jedynakiem i przed skończeniem uniwersytetu, za zgodą rodziców wstąpił do wojska. Ojciec dawał mu więc suty *zulag*, który on w całości między kamratów rozdzielał.

Największą jednak niespodzianką tak dla szwadronu, jak dla mieszkańców Podgórza było odkrycie, że Chorzewski umie po francusku. Bo czy nie miało to wszystkich zadziwić, skoro w całem miasteczku nie było ani jednego człowieka posiadającego ten język. Nawet sam ks. Eszterhazy, mimo arystokratycznego pochodzenia, nie umiał po francusku. Gdy rotmistrz Hermann pierwszy się o tem dowiedział, uznał za konieczne rzecz tak ważną zakomunikować pułkownikowi, który raportu wysłuchawszy, kazał Chorzewskiego zaraz do siebie przyprowadzić. Gdy ten przed nim stanął, zaczął go wypytywać o rodzinę, stosunki i studja, a otrzymawszy na wszystko jasne odpowiedzi, poklepał go po ramieniu, co u niego było dowodem najwyższej łaskawości i rzekł:

— Idź pan dalej jak dotąd, *und sie werden schon weit bringen.*

(Ciąg dalszy nastąpi).

karnych długi niżej oprocentowane. Hrabia Leo Thun oświadcza, że zastosuje się do wywodow sprawozdawcy. Minister sprawiedliwości dr Pražak wyświeca powody, dla których Rząd nie przedłożył dotąd żądanego projektu do ustawy i zaznacza stanowisko Rządu w obec uchwały Izby poselskiej. W końcu stwierdza z zadowolenem, że intencje jurydycznej komisji Izby panów zgadzają się z tendencją przedłożonego projektu do ustawy i zapowiada, że Rząd wniesie, jeśli już nie w bieżącej, to w przyszłej sesji projekt do ustawy, odpowiadający ogólnie wyrażonym życzeniom.

Po wyczerpującem przemówieniu sprawozdawcy przyjęła Izba wnioski komisji.

Następnie przyjęła Izba postanowienia dodatkowe do ustawy o przemyśle instytucyj zastawniczych; przedłożenie o utworzeniu anatomicznego instytutu w Uniwersytecie wiedeńskim; o wybudowaniu gmachu dla czeskiego wyższego gimnazjum państwowego w Pradze (na przedmieściu Neustadt) i o przedłużeniu zwrotu zaliczek danych powodzią dotkniętym mieszkańcom Czech w latach 1871 i 1872—wszystkie te ustawy bez rozpraw w drugiem i trzeciem czytaniu.

Ta tem zamknięto posiedzenie. Terminu następnego nie oznaczono.

(Posiedzenie Izby poselskiej z d 27. z. m)

W szeregu mowców w rozprawach nad budżetem stanął pierwszy p. Carneri. Mowa jego była jednym ciągiem oskarżeń i napaści, wymierzonych tak przeciw prawicy, jako też przeciw Rządowi. Dość powiedzieć że p. Carneri nie wahał się przypisać przywódcom liczanych w ostatnich czasach defraudacyj przykonanym i m[illegible] sfer kierujących. P. Carneri porównał Austrję z Turcją, a w dalszym wywodzie tego porównania pogrążył w kałuży błota osobistą godność i honor ministrów austrjackich.

Następny mowca p. Zeithammer pominął milczeniem obelgi Carneri'ego Przechodząc do właściwego przedmiotu rozpraw, wyraża mowca ubolewanie swoje z powodu, że i w tym roku figuruje w budżecie deficyt 15 milionów; tłumaczy jednakże ten fakt stosunkami z lat dawniejszych, którym doraźnie zapobiedz nie można Po wyświeceniu szczegółów obecnego położenia i dodatnich stron tegoż, podnosi mowca warunki polepszenia stanu rzeczy, jako to: oszczędności w administracji państwowej, o ile one dają się osiągnąć.

Przechodząc do zarzutu z powodu ciężarów, wypływających z kosztów na utrzymanie armji, dowodzi Zeithammer, że Austrja nie może wystąpić pierwsza z rozbrojeniem, skoro państwa sąsiednie o tem nie myślą. „Tu na prawicy — powiada mowca — jesteśmy dobrymi Czechami, Polakami, Niemcami, Słowieńcami, Kroatami i Rumunami, ale jesteśmy zarazem i dobrymi Austrjakami i zostaniemy nadal jednymi i drugimi".

Mowca daje następnie krótki pogląd na wewnętrzną politykę; wyraża ubolewanie nad sześcioletniemi walkami stronnictw i podnosi między inemi ten szczegół, że pomimo walk, zdziałano nie jedno na korzyść monarchji. „Wspieraliśmy Rząd obecny w sposób lojalny, widzieliśmy bowiem, że usiłował on szczerze zabliźnić rany, zadane w dawniejszych czasach poszczególnym krajom i ludom. W jakimkolwiek składzie wejdziemy znowu do tej Izby, nie przestaniemy upominać się u Rządu o równe prawa dla wszystkich narodowości pod berłem austrjackiem i o rozszerzenie autonomji krajów, wchodzących w skład monarchji. Kończę na tem upraszając wysoką Izbę o wejście w specjalne rozprawy nad budżetem." *(Żywe oklaski i okrzyki z prawicy.)*

Następna mowa Scharschmida była *mutatis mutandis* powtórzeniem i uzupełnieniem opozycyjnych argumentów Carneri'ego, po której odroczono rozprawę.

Gdy prezydent zapowiedział koniec posiedzenia, deputowany Krauss zapytał, czy prace komisji obradującej nad sprawą „Laenderbank-Schwarz" postąpiły tak dalece, iż można być pewnym, że przedmiot ten przyjdzie pod rozprawy Izby. Przewodniczący komisji deputowany Clam odpowiedział, że robota tej komisji będzie wkrótce skończoną.

Komisja kolejowa obradowała d. 26. bm. dalej nad ugodą z koleją Północną. Po przemowie sprawozdawcy p. Bilińskiego, w której zaznacza, że ugoda przedstawia wielkie korzyści ekonomiczne, przystąpiła komisja do głosowania. Najdalej idącym wnioskiem jest wniosek Schönerera o upaństwowieniu kolei Północnej, na podstawie § 10. przywileju interpretowanego w tym duchu, że kolej przechodzi na własność państwa. Wniosek ten odrzucono wszystkiemi głosami przeciw jednemu p Richtera, po oświadczeniu Herbsta, Russa i Tilzera, że odrzucenie tego wniosku bynajmniej nie jest zarzuceniem zasady upaństwowienia. W imiennem głosowaniu przyjęto wniosek referenta o przejście do rozprawy szczegółowej 17 głosami przeciw 15. Za wnioskiem głosowali: Berchtold, Biliński Deym, Fischer, Hladik Hoppen Jaworski Kathrein, Oborski, Ooreczc, Rieger, Romanszan Szrom Schäffer Styrzes, Tonkli, Wolański; przeciw wnioskowi głosowali: Budg Fürth Herbst Kilmansegg, Nitsche Peez Richter. Russ. Schwab. Schaup, Sprung Tilzer Tomaszczuk Weeber, Wildaner Nieobecnymi byli: Hlava, Kozłowski i Moser. Przed ni zajęty Göte-Lunnoy nie głosował.

Po głosowaniu przystąpiła komisja do rozprawy szczegółowej Przy § 1. zabiera głos p. Weeber i oświadcza, że głosował przeciw przejściu do rozprawy szczegółowej w przekonaniu, że ugoda będzie odrzucona a Rząd będzie zmuszony przedłożyć nową ugodę Mowca będzie głosował za niektórmi postanowieniami ugody Stanowisko polityczne posła nie jest w żadnym związku z kwestją upaństwowienia, ktora winna być rozstrzygniętą ze stanowiska ekonomicznego. W końcu zwraca p Weeber uwagę na to, że w razie upaństwowienia kolei Północnej nie mógłby przyjść do skutku kanał łączący Dunaj z Odrą Od kolei Północnej żąda się za wiele ofiar, a mowca będzie głosował przeciw wszelkim wygórowanym żądaniom jakich żadne Towarzystwo przyjąć nie może W końcu przyjęto § 1. Następne paragrafy do 6. włącznie przyjęto bez dyskusji. Przy §. 7, w którym jak wiadomo subkomitet znaczne poczynił zmiany, wywiązała się dłuższa dyskusja.

KRONIKA.

Lwów dnia 2. marca.

Wiadomości osobiste. W sobotnim numerze podaliśmy za *Neue fr. Presse*, że archipresbiterem gr. kat. kapituły lwowskiej, w miejsce ks. dr. Pełesza, mianowany będzie ks. Baczyński, dyrektor ruskiego seminarjum we Lwowie. Wiadomość ta, jak się dowiadujemy u najlepszego źródła, pozbawiona jest wszelkiej podstawy. Ks. Baczyński zajmuje obecnie daleko wyższe stanowisko pod względem materjalnym od archipresbitera. W miejsce metropolity ks. Sylwestra Sembratowicza, nostanie mianowany archipresbiterem ks. Siengalewicz. — Ks. Jarosław Baczyński otrzymał pozwolenie do przeniesienia się z dyecezji przemyskiej do dyecezji lwowskiej. — Na obiedzie dworskim w sobotę (28 lutego), byli między innymi: prezydent Izby posłów dr Smolka, i poseł do Rady państwa p. Jaksa Chamiec. — Wczoraj odbyły się zaręczyny p. Antoniego Dziedakowskiego, adjunkta sądowego, z panną Anielą Simonowiczówną, córką Karola, właściciela realności i Anny z Błażowskich. — Do Wiednia przybył onegdaj z Sofji ks. Henryk Battenberg

Nekrologja. Kornel Piller, właściciel drukarni we Lwowie, zmarł d 2 bm., w 58 roku życia. — W Tarnowie zmarł w ostatnich dniach ubiegłego miesiąca powszechnie szanowany sekundarjusz tamtejszego szpitala, dr. Jan Franciszek Sławiński, w 35 r. życia. Padł on ofiarą zawodu swojego nabawiwszy się w szpitalu tyfusu — Dr Ignacy Chrzanowski powszechnie szanowany i zasłużony lekarz. zmarł w m Lublinie. — W Paryżu zmarła temi dniami hr. Anna z Potockich Muiszech (nie Muiszek jak to mylnie w telegramie naszym wydrukowano), żona znanego malarza hr Andrzeja

Kalendarz Wtorek (3): Kunegundy ces. Sławomiły Wschód słońca o godz. 6 min. 47. zachód o godz. 5 min 40

Kalendarzyk myśliwski W marcu colowsć wolno na: słonki. cietrzewie. dropie i pardwy, ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. Gremium delegatów galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego podejmował wczoraj w swoim domu prezes Włodzimierz hr Rossocki. W gronie obecnych znajdowali się delegaci ze swoim przewodniczącym p. Dembowskim, Rada nadzorcza z prezesem p. Oktawem Pietruskim i członkowie Dyrekcji z wiceprezesem p. Jakóbem Wiktorem na czele. Podczas kolacji wzniósł p. Dembowski zdrowie prezesa Towarzystwa; hr. Rossocki dziękując, wzniósł zdrowie delegatów; wznoszono dalej zdrowia . Rossockiej, p. Pietruskiego p. Wiktora itd Wśród wesołej rozmowy zabawiano się do późnej godziny.

(m) **Z toru łyżwowego.** Prześliczna pogoda i łagodna temperatura powietrza nadzwyczaj sprzyjały wczorajszej ślizgawce na stawie „Szumanówce." Towarzystwo korzystając z resztek sezonu łyżwowego, urządziło festyn połączony z wyścigami, który zgromadził liczną publiczność w lożach, trybunach i par terze, zaś mnóstwo pięknych łyżwiarek na lodzie. — Biegów było 2 Pierwszy urządzony dla dzieci, nie obszedł się bez komicznych karambolów, drugi (3 razy naokoło stawu) obudził ogólne zainteresowanie się. Brał w nim bowiem udział p. Will, najdzielniejszy łyżwiarz lwowski, który karkołomnemi ewolucjami wprawia publiczność w zdumienie. On też wziął pierwszą nagrodę (eleganckie przybory do palenia). Ślizgano się do późnego wieczora przy świetle księżyca

Mianowania. Lwowski wyższy Sąd krajowy zamianował praktykanta sądowego, Łucjana Hnmnickiego, auskultantem sądowym.

Minister skarbu zamianował zarządcę salin, Aleksandra Machowicza, starszym zarządcą salin w składzie administracyj salinarnych Galicji i Bukowiny.

Dla Bohdanowicza w Dreznie złożyli pp.: Agopsowicz 5 złr., Cs ze Lwowa 5. dr. K Maramorosz 5, K Borzemski 1·50, pani M. T. M. 1 złr., razem z poprzedniemi 19 złr. 50 ct

Nadesłany nam przez p. St. Myszkowskiego 1 złr., daliśmy weteranowi z r. 1863.

Biuro melioracyjne Wydziału krajowego zatrudnia obecnie we Lwowie 3 inżynierów i 5 pomocników, w Tarnowie jednego inżyniera i dwóch pomocników, w Sanoku jednego inżyniera z pomocnikiem, razem 13 pracowników. Ważniejsze plany, które się opracowują dla spółek wodnych są: Projekta: osuszenia bagien w powiecie rzeszowskim wzdłuż Mrowli, Podrzecza i Osiny; regulacji Gniłej Lipy w powiecie przemyślańskim i rohatyńskim, osuszenia łąk w Żurowie i Hrehorowie nad Swierzem; regulacji Nowego Brnia z dopływami w powiecie dąbrowskim i mieleckim; regulacji dopływów Starego Brnia; regulacji Wiązownicy w powiecie jarosławskim; regulacji Wisłoki; wreszcie górnego Dniestru i dopływów. Projekta te wypracowują się kosztem funduszu krajowego, inne mniejsze, wykonywane przez biuro, kosztem prywatnych interesowanych.

Przyjęcie u pp. Żeleńskich. W salach hotelu europejskiego podejmowali wczoraj pp. Żeleńscy (bracia kompozytora) i państwo Żeleńscy grono artystów opery polskiej, jakoteż muzyków i bliższych znajomych. Do sutej uczty zasiedli: panna Celina Dobrzańska w towarzystwie pani Milewskiej, pani Arkel, Bocskaj i Kasprowicz, panowie Kraszewski Jarecki i wielu innych artystów i melomanów, jakoteż członków Tow „Lutnia". Wesoła zabawa przeciągnęła się do póżna, przeplatana odśpiewaniem kwartetu z Walenroda i innych produkcyj kwartetu „Lutni".

Nowy urząd pocztowy utworzono w Baworowie, pow. tarnopolskiego. Połączony jest za pośrednictwem posłańca pieszego z urzędem pocztowym w Bożkach Wielkich

Z fundacji Hersza Baracha jest do rozdania kwota 288 złr., przeznaczona dla ubogiej a moralnie się prowadzącej dziewczyny wyznania mojżeszowego, w pierwszym rzędzie krewnej testatora, lub dziewczyny pochodzącej z Galicji. Zaopatrzone w odpowiednie dowody podania wnieść należy najpóźniej do dnia 15. marca br. do dolno austrjackiego Namiestnictwa

Przy kopaniu studni na folwarku w Korołówce w powiecie borszczowskim, robotnicy Michajło Delej i Pentelej Kertasz dla braku dostatecznego ocembrowania, zostali ziemią zasypani. Dopiero dnia następnego zdołano odkopać zwłoki nieszczęśliwych Śledztwo sądowe w toku.

Dwunastoletni samobójca. W gminie Bubszczanach, w powiecie złoczowskim, włościanin Prokop Zając w tych dniach znalazł 12 letniego syna swego Jana na strychu nad stajnią obwieszonego. Powód samobójstwa dziecka nie został jeszcze zbadany.

Strzał z okna. W Tarnowie — jak donosi *Pogoń* — zdarzył się 25 lutego wypadek, że z okna pewnej kamienicy przy ulicy Krakowskiej w biały dzień padły dwa strzały rewolwerowe, z których jeden zranił w szyję przejeżdżającego mimo włościanina z Rychwałdu, Antoniego Szarkowicza. Policjant stojący w pobliżu na posterunku, udał się niezwłocznie do mieszkania, skąd strzelono, i skonstatował, że strzelającym był książę Alojzy Schwarzenberg, podporucznik stacjonującego w Tarnowie 1go pułku ułanów.

Nagła śmierć Żołnierz policyjny przydybał wczoraj o godzinie 9½ przed południem na ul. Żółkiewskiej za rampą, nieopodal strażnicy policyjnej, chorego mężczyznę bez przytomności, o ile z ubioru można było wnioskować węglarza, którego dostawił do tutejszego szpitala powszechnego W drodze chory zmarł w dorożce. Śledztwo policyjne zostało zarządzone.

Prezentę otrzymali: ks. Teodor Kosiewicz w Oprysowcach i ks. Juljan Zielski z Połonicz w Ubinie.

Na zupę rumfordzką złożono w handlu J. Drexlera, plac Katedralny, l. 2. pp. ks. A. W. z Gołogóry 2 złr., Józef Zawadzki 10 złr., Lerski 2 złr. Marja Białogłowska 1 złr., M. K. 1 złr., T. T. 2 złr. N. S. 5 złr., Mania Fanty 1 złr. — Rozdano od dnia 21. do 28. lutego br. 1631 porcyj zupy i 1513 porcyj chleba.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z dnia 1. marca. Skradziono panu H. K. tales z srebrnem obszyciem wart. 20 zł., a panu B. P. wiktuały z talerzami i półmiskami wart 22 zł. — Znaleziono portmonecik z kart. zast. l 1470 i drugi z kart. zast. l 46884. Zgubiono metrykę chrztu Barbary K. z Klumiuca.

Kraków 27. lutego. *(Zjazd sędziów i wystawców modeli na pomnik Mickiewicza. — Dzieła Mickiewicza w ilustracji. — Szkic pomnika przez Matejkę wykonany.)*

W dniu wczorajszym zamkniętą została wystawa modeli i szkiców na pomnik Adama Mickiewicza, a to za przeciąg czasu trwania oceny i premjowania. Z członków „jury" pozamiejscowych bawią pp Konstanty hr. Przezdziecki Adam hr Sierakowski, Juljan Zacharjewicz. Prof. Zumbusch z Wiednia spodziewany jest lada chwilę (przybył już jak donosimy o tem na innem miejscu Przyp. Red.) Modele wszystkie mają być ustawione na kołowrotach, celem lepszego uwydatnienia, jak przyszły pomnik prezentuje się z każdej strony. W poniedziałek dnia 2. marca br. będzie już wiadomym wynik „jury", poczem wystawa ponownie otwartą zostanie.

Istnieje bardzo chwalebna myśl wydania równocześnie z odsłonięciem pomnika wieszcza, wszystkich jego dzieł z ilustracjami, na kształt najozdobniejszych wydań Goethego, Szyllera i Szekspira. Kompozycji ilustracyj podjęliby się w takim razie uczniowie szkoły mistrza Jana Matejki.

Z każdym dniem zjeżdża się coraz większa liczba rzeźbiarzy, którzy swe modele na wystawę nadesłali, tak, iż obecnie bawi w Krakowie już kilkunastu.

Właśnie dowiaduję się, że mistrz Matejko przygotował znakomity rysunek, jako wzór za pomnik, który przedstawi wprost komisji sędziów. Ma on być w rodzaju szkicu z r. 1883 pod godłem: „Nazywam się miljon". Szkic ten, jak wiadomo, podobał się naówczas ogromnie, lecz jedynie dla wielkich kosztów był niewykonalnym.

Czerniowce 28 lutego Onegdaj odbył się pogrzeb porucznika 55. pułku piechoty. Alfreda Heritesa, którego ciało przywieziono z Brzeżan, gdzie nieboszczyk miał zginąć w skutek amerykańskiego pojedynku, a jak utrzymują inni, odebrał sobie życie w w skutek zawiedzionej miłości. Zmarły posiadał w mieście naszem matkę, wdowę po pułkowniku i był jedynym jej synem.

Z Cieszanowskiego donoszą, że na granicy rosyjskiej koło Narola, pograniczna straż rosyjska znowu pozwoliła sobie nie tylko naruszyć granicę, lecz nadto popełniać bezprawia już na terytorjum galicyjskiem.

Wiedeń 28. lutego. Tutejszy *Extrablott* donosi, że w Waszyngtonie spalił się wczoraj teatr narodowy. Szkoda wynosi 150 tysięcy dolarów.

(W) **W imię słuszności.** (Wiedeń 26 lutego.) W pierwszych dniach tego miesiąca doniósł korespondent *Gazety Narod.* niezbyt piękny epizod o p Myszudze z czasów jego pobytu w Warszawie, który prawie wszystkie dzienniki nasze podchwyciły i bądź to dosłownie, bądź też z niezbyt dla tego artysty pochlebnemi komentarzami powtórzyły. Oskarżono pana Myszugę, iż jako artysta polski zażądał wstępu do warszawskiego klubu rosyjskiego i śpiewał tam w języku rosyjskim. Znając drażliwość publiczności naszej w kwestjach tego rodzaju, można łatwo pojąć, wiele oskarżenie to poszkodziło p. Myszudze i w jakiem go świetle w jej oczach obecnie postawiło. Oskarżenie to jednakże, jak się z bezparcjalnych a wiarygodnych źródeł dowiaduję, w wielu punktach jest zupełnie fałszywem, a powiem może nawet tendencyjnem. Fakt, że p. Myszuga sam się starał o udział w wieczorku muzykalnym rzeczonego klubu, zbija już warunek wymieniony w kontrakcie jego z dyrekcją teatru warszawskiego, a zabraniający mu bezwzględnie występować tak w publicznych jak i prywatnych koncertach. Warunek ten służył zawsze panu Myszudze za prezerwatywę przeciw bezustannym naleganiom rozlicznych koncerta urządzających komitetów, zapraszających go do współudziału i również na podstawie jego odmówił prośbie „Stowarzyszenia czerwonego krzyża", by wziął udział w koncercie na dochód tegoż urządzonym. Pani Horkowa, prezesowa tegoż Towarzystwa, która, jak wiadomo, despotyczne swe rządy rozciąga nad całą Warszawą, nie zadowoliła się taką odpowiedzią i zażądała od Dyrekcji teatru uwolnienia tym razem p Myszugi od owego w kontrakcie wyrażonego zobowiązania Mógł się on wprawdzie wtedy słabością wymówić i tak uchylić się od brania udziału w owym koncercie, kto jednak zna życie początkującego artysty, to bezustanne gonienie za uznaniem i oklaskami publiczności, tę ich obojętność w obec wszystkich innych a szczególnie politycznych spraw świata, ten nie będzie się dziwił, że nie uczynił tego Nie śpiewał on tam jednakże, jak to znów mylnie brzmi oskarżenie, wcale po rosyjsku, lecz jak się z przedłożonego mi programu koncertowego przekonuję, dobrze w Galicji znaną ruską piosnkę Matinka „Ćwitka" Dziwnem się również wydaje że kilka dni przed owym koncertem wiedziano w Warszawie, że p. Myszuga w nim wystąpi, a nikomu na myśl nie przyszło brać mu to za złe. Dopiero obecnie korespondent *Gazety Narod* wydobywa owe oskarżenie na jaw. Nie uniewinniam za pełnie p. Myszugi, ale oświadczam stanowczo, że na takie zarzuty, jakie mu pisma nasze czyniły, nie zasłużył on wcale.

Sądzę w końcu, że korespondent warszawski *Gazety Narodowej* zechce się przekonać o prawdziwości szczegółów, w tej sprawie przezemnie podanych i oskarżenie swoje w tym sensie sprostuje — w imię słuszności.

Rocznicę urodzin W. Hugo ośmdziesiątą trzecią obchodzono w Paryżu w minioną środę w zwykle praktykowany sposób uroczysty. W mieszkaniu wielkiego poety (Avenue Eylau) złożono tedy ogromne mnóstwo wspaniałych wieńców i bukietów, podarków cennych, adresów, listów i telegramów gratulacyjnych. Tym razem odstąpił Hugo od zwyczaju, przez piętnaście ostatnich lat wykonywanego, — że mianowicie wszystkie listy nieotwierane polecał składać do umyślnej skrzyni — i kazał sobie kilka z nich odczytać. Wieczorem dnia tego odbył się solenny bankiet z współudziałem wszystkich znakomitości paryskich, zarówno ze świata sztuki i nauki, jak polityki. Rzecz prosta, że toastów wzniesiono a mów wygłoszono przy tej sposobności ilość imponującą

Zamach na artystkę dramatyczną Z Berna donoszą: Dnia 27 zm. pojawił się jakiś młody człowiek w pomieszkaniu bohaterki tutejszego miejskiego teatru, panny Woytasch, i oznajmił, że ma polecenie ją zastrzelić. Na krzyk artystki zbiegli się domownicy, którzy młodzieńca oddali policji. Dziś po przesłuchaniu poddano go pod nadzor lekarski. Niefortunny bohater naprzykrzał się artystce już od dłuższego czasu listami.

Wzajemna nienawiść studentów węgierskich i rumuńskich. Między węgierskimi i rumuńskimi studentami przyszło w ostatnich dniach w mieście Kronstadt do bójki. Pewnego wieczora przechadzało się 100—120 rumuńskich gimnazjastów po pewnej ulicy, idąc po czteru pod ręce, i zaczepiali szturknięciami przechadzających się w tejże ulicy 10—15 studentów węgierskich. Z początku uniewinniali się, lecz gdy jeden z rumuńskich studentów potrącił węgierskiego i nie uniewinnił się, zawołał Węgier: „To zwyczaj Wołochów coś podobnego może zrobić tylko Wołoch". Ze wszystkich stron zbiegli się studenci rumuńscy i rozpoczęli bójkę. Dopiero patrol zdołał przywrócić porządek. Aresztowano czteru Rumunów. Skandal ten został oddany Dyrekcjom obu gimnazjów do rozstrzygnięcia.

Zamach na francuskiego ministra handlu. Donosiliśmy już w telegramie, że zeszłej środy około godz. 6 został minister Rouvier w chwili, gdy wyszedł z pałacu Bourbon z ministrem finansów Tirardem, przez pewne indywiduum zelżony i pięściami pobity. Tirard przyszedł napadniętemu z pomocą, schwycił napastnika za gardło i oddał go w ręce ajenta policyjnego. Napastnik, niejaki Baltazar Jolly, jest dalekim krewnym ministra handlu i narzucał mu się już od wielu lat z prośbami o zatrudnienie i wsparcia Deputowany z Marsylji już dwa razy dał mu zajęcie i wsparł kwotami, z których jedna użytą została przez Jollyego na ogłoszenie pamfletu przeciw Rouvierowi i jego żonie; w ostatnim czasie chciał mu minister dać znów posadę o 140 frankach miesięcznie, lecz Jolly odpisał mu, by nie zadawał sobie trudu, gdyż nie przyjmie zajęcia niżej 4000 franków. Od tego czasu ścigał Rouviera żebraninami i groźbami, które zakończyły się czynną napaścią. Przed komisarzem policji twierdził napastnik, że minister zasłużył na obelgę, gdyż chciał go, swego krewnego, zniszczyć. Zdaje się, że Jolly chciał pozyskać dla siebie dzienniki opozycyjne i jeszcze przed napaścią pisał do nich listy, z których, jak pisze *Intransigeant*, przypuszczać można, że jest on niespełna zmysłów.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. O trzecim występie pani Zimajerowej w Poznaniu, pisze *Pos Tageblatt:* Dnia 27. zm. wieczorem mieliśmy sposobność poznać p. Zimajerowę w rodzaju, w którym w Berlinie w teatrze „Walhalla" tak wielkie odniosła tryumfy. Jej Cesaryna w „Mężu pieszczonym" była cudownie oddaną; śpiew jej po drugiej sztuce wywołał frenetyczne oklaski, tak, że artystka zniewolona była trzy razy utwór ten odśpiewać. Odrębny talent p. Zimajerowej okazał się atoli jak najzupełniej w końcowej sztuce „Grzeszki Babuni," w której występowała jako swywolny knzyn Leon; jest to rola jakby stworzona dla powabnej postaci gościa naszego. Wszystko tam biło życiem, pełne było owego swywolnego, a jednakowoż przyzwoitego humoru, nie przekraczającego nigdzie form towarzyskich. I tu zyskała p. Zimajerowa burzliwe i ustawiczne oklaski.

(O. B.) **Teatr.** Wczoraj odegrano „Kościuszkę pod Racławicami." W obsadzie sztuki zaszły dwie zmiany; przedewszystkiem nastąpił p. Skalski p. Fiszera, następnie p. Senowski p. Siemaszkę. Abramko p Skalskiego nie udał się wcale, nie był to żyd poczciwy taki, jakim go chciał mieć autor, ale żyd podstępny, udający czasem poczciwego. Nie można powiedzieć, że p. Skalski popsuł rolę; inteligentny jak on artysta zepsuć roli nie może, ale nie oddał jej tak, jak oddać się ją powinno Natomiast braku p Siemaszki nie uczuliśmy wcale. P. Senowski, który objął rolę pułkownika, wywiązał się z niej wcale dobrze i dowiódł, że zasłużył na ten awans; niechaj się stara zapanować więcej nad swoimi ruchami, niechaj korzysta z uwag reżysera, których ten mu pewnie nie poskąpi, a z czasem będzie mógł doskonale prezentować się na scenie. Widać w nim wiele chęci do pracy, a to samo świadczy już na jego korzyść.

Przedstawienie na dochód pani Skalskiej odbędzie się dzisiaj. Obfity program ułożony jest w ten sposób, że obiecuje nader miłą rozrywkę na dzisiejszy wieczór. Prócz nowości dramatycznych ujrzymy jeszcze inne niespodzianki: pannę Praun w roli Carmen i p Barącza w roli Narcyza. Co do panny Praun, pierwszy to debiut jej na scenie, a przysnła artystka zasługuje na szczere uznanie za to, że pierwszy jej krok na scenie jest aktem koleżeńskiej życzliwości.

Amatorskie przedstawienie. Wczoraj odbyło się w sali stowarzyszenia „Gwiazda" amatorskie przedstawienie, złożone z trzech sztuczek: „Złoty cielec," komedja w jednym akcie St. Dobrzańskiego; „Dramat jednej nocy," poemat dramatyczny A. Urbańskiego, i „Flisacy," obrazek ludowy w jednym akcie Wł. Anczyca. Przedstawienie wypadło dobrze; radzimy tylko nie wybierać takich sztuczek, jak „Złoty cielec," jest to bądź co bądź za trudna rzecz dla scen amatorskich. Na nich bowiem w miejscu typowych postaci, wychodzą karykatury. Między aktami muzyka wojskowa przygrywała najnowsze i najulubieńsze utwory muzyczne

Owacja. Na wczorajszy koncert muzyki wojskowej w sali „Sokoła" przybył znakomity nasz gość, kompozytor „Konrada" p Żeleński. W programie, wypełniającym ten koncert, była uwertura charakterystyczna kompozycji p Żeleńskiego pt. „W Tatrach." Muzyka przywitała kompozytora polonezem, a po świetnem wykonaniu jego utworów, licznie zebrana publiczność obdarzyła twórcę „Wallenroda" frenetycznemi oklaskami. P. Żeleński nasamprzód podziękował publiczności, a następnie podszedł do kapelmistrza p. Falla i gratulował mu świetnych sukcesów i powodzeń, jakie orkiestra jego zbiera wszędzie na publicznych występach.

Przy tej sposobności zauważyć musimy, że odbywające się od niejakiego czasu co niedzieli w „Sokole" koncerta muzyki wojskowej p. Falla, cieszą się każdym razem nadzwyczajnym udziałem publiczności, i przysparzają w ten sposób funduszowi budowy gmachu „Sokoła" nowych zasiłków. Wczoraj np była sala tak szczelnie zapełnioną, że — jak to mówią — szpilki nie byłoby gdzie umieścić.

„Złoty człowiek" dramat, przerobiony w języku niemieckim z powieści tej samej nazwy, pióra znakomitego pisarza węgierskiego M. Jokai'a, przedstawiony był po raz pierwszy onegdaj na scenie teatru wiedeńskiego „An der Wien." Teatr był literalnie przepełniony — z dworu obecny był arcyks. Karol Ludwik — a po każdym akcie wywoływano Jokai'a i przyjmowano węgierskiem *eljen*, niezliczone razy.

(W) **Myszuga w Wiedniu.** Wiedeń 25 lutego. (Koresp. *Dz. Pol.*) Trzeci z rzędu występ gościnny p. Myszugi nastąpił dopiero wczoraj, powodem zaś tego była niedyspozycja panny Bianchi, która jeszcze zeszłego tygodnia w „Łucji" po raz wtóry z nim wystąpić miała.

O wczorajszym jego występie w „Faworycie" musiałbym powtórzyć to wszystko, co w pierwszej mej o nim korespondencji pisałem. Dodam więc tylko, iż śpiewał z większą pewnością, jak poprzedniemi razy, a po romanzach tak w pierwszym jak i czwartym akcie, oklaskom nie było końca. W całym jego występie przebijała się dążność okazania siły głosu, której brak mu przedtem powszechnie zarzucano, a co mu się wczoraj, nawet pomimo lekkiej niedyspozycji, w większej części udało. Siłą głosu nie zdoła jednak p. Myszuga nigdy zaimponować, on potrafi rozczulić, ale nigdy porwać publiczność. Powtórzyć również muszę dawniej już o nim wyrzeczone zdanie moje, iż gra jego, jakkolwiek tym razem znacznie swobodniejszą była, niż w poprzednich występach, wymaga jeszcze wiele pracy. Że się p. Myszuga podobał i umiał sobie zjednać publiczność tutejszą, świadczą rzęsiste oklaski, któremi ta go hojnie darzy i fakt, iż Dyrekcja opery wiedeńskiej zaangażowała go na dalszych sześć występów.

Koncert na dochód „Ogniska", „Zgody" i „Przytuliska", o którym doniosłem, wypadnie, jak się zdaje, nader świetnie. Świadczą o tem przygotowania i zabiegi, jakie p. Myszuga i p. Bartoszewski, obecny prezes „Ogniska" czynią i ogólne zainteresowanie się nim publiczności.

Jak się dowiaduję, śpiewać będzie p. Myszuga na raucie u państwa Ziemiałkowskich, który się odbędzie 1. marca br.

Ruch stowarzyszeń

Z Stowarzyszenia młodzieży handlowej. Na dorocznem zgromadzeniu w dniu 1 bm zebrało się 57 członków pod przewodnictwem seniora Władysława Sołtyńskiego. Pan Christianus odczytał sprawozdanie zarządu. Pan Kowalski imieniem komisji rewizyjnej skonstatował zgodność rachunków. Dochód 2804 zł., wydatek 1933 zł.; fundusz żelazny w papierach 16.269 zł. i 4656 zł w inwentarzu. Zastępcą dyrektora obrano p. Bardasza, następcą sekretarza p. Krasickiego, gospodarzem p. Szkowrona; kustoszami pp. Dietza i Jabłońskiego. Do wydziału weszli pp.: Schayer Julian, Wiziarz, Schilling Enders, Białkowski, Geyer, Gigiel, Schälling, Dworzański, Völker, Milewski, Wrześniowski, Krumphols, Sydor, Szydłowski, Zaremba, Włodek i Popowicz.

Oddziału Czarnohorskiego Towarzystwa Tatrzańskiego walne zgromadzenie odbędzie się dnia 7. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali Rady gminnej w Kołomyi.

Posiedzenie Towarzystwa Przyrodników polsk. im. Kopernika odbędzie się we wtorek dnia 3. bm. o godzinie 6. wieczorem w Uniwersytecie w sali XV. (2. piętro). Porządek dzienny: W. Tyniecki. O wiązach krajowych J. Szram. O wpływie światła na chemiczne podstawianie. W. Kulczycki Rezultaty badań dokonanych w tutejszym instytucie zoologicznym nad krajowemi skorupiakami obunogiemi (Isopoda).

Sprawozdanie lwowskiej Komisji Towarzystwa Opieki Weteranów za miesiąc luty. Datki nadesłali: Komitet reduty czysty dochód 130·56, Karol S. rocznie 10, urzędnicy techniczni Wydziału krajowego za luty 3.75, Wojciech Jankowski i Henryk Kruszewski po 10, dr. Aleksander Dworski 5, Józef Langhaus z Niska zebrane na wieczorku u pp. St. 5; przez deleg. Konstantego Ładomirskiego: własny datek roczny 10, Julian Puzyna rocznie 10; przez deleg. Alfreda Steckiego: Adolf Stecki 5; przez deleg. dra Krzyżanowskiego w Buczaczu: Władysław Czajkowski 10; przez deleg. Wiktora Wiśniewskiego: Aloizy Wisłocki 10, Zbigniew hr. Lanckoroński 5, Krauss Żegota i adwokat Wayda po 3, Wiktor Wiśniewski zamiast powinszowań, ks. kanonik Reinhardt, ks. gwardjan Waga, ks. Gątkiewicz, pocztmistrz Laski, dr. Mańkowski i Tadzio Krauss po 1, ogółem wpłynęło 237·31 zł.

W miesiącu lutym rozdano 34 weteranom zapomogi stałe w kwocie 285, zaś 4 weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 53 zł.

Walerjan Podlewski przewodniczący.
Dr. *Bernard Goldmann* skarbnik.

Z izby sądowej.

Od ks Stojałowskiego z Kulikowa otrzymaliśmy pismo następujące:

Szanowny Panie Redaktorze!

W nrze 48. z 28. lutego rb. pisma Pańskiego umieszczono w artykule „Z Izby sądowej" przebieg rozprawy apelacyjnej w sprawie mojej przeciw Ludwikowi Dossly, traktyerników hotelu Warszawskiego. Nie pojmuję, jak sprawozdawca rozprawy sądowej — jeżeli na niej był obecny — mógł być tak niedokładnym w podaniu toku tej sprawy, a nadewszystko jaką loiką i jakiem zumieniem mógł wysnuć z niej ten wniosek, „że zarzuty D. pozostają w swej mocy".

Zechciej więc, Szanowny Panie Redaktorze, w najbliższym swym nrze zamieścić co następuje:

Zaskarżywszy Dosslego o obrazę czci, chciałem właśnie, aby dowód prawdy przeprowadził. Do rozprawy w I. instancji stawiłem się na termin naznaczony o godzinie 9. rano — póżniej nieco, jedynie z tego powodu, że dla zajęć w kościele prędzej przyjść nie mogłem. Więc według procedury karnej uważano spóźnienie za odstąpienie — i z tego jedynie powodu wydano wyrok uwalniający Dosslego. Rekurowałem w nadziei, że w apelacji mimowolnego spóźnienia nie poczytają za zrzeczenie się skargi, lecz też rozstrzygania rzeczy *in merito*, zatwierdzono formalną prawidłowość wyroku. Nie wynika więc stąd wcale, aby zarzuty D. „pozostawały w mocy", gdyż nie były one wcale rozpatrywane w żadnej instancji.

Przyjm, Szanowny Panie Redaktorze, wyrazy itd.
Lwów 27. lutego 1885.
Ks. Stanisław Stojałowski.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 28. lutego. Dzisiaj miały się rozpocząć rozprawy nad budżetem na rok bieżący tymczasem z braku kompletu posiedzenie nie przyszło do skutku. Korzystając więc niejako z miejsca, które już dziś byłyby zajęły obrady w razie kompletu — zamieszczamy tu rezolucje uchwalone przez komisję budżetową przy sposobności obrad nad budżetem gminy m. Lwowa na rok 1885.

Rezolucje te są następujące:

Na wniosek r. p. Krzyżanowskiego uchwalono rezolucję wzywającą Magistrat do przedstawienia wniosków w sprawie założenia miejskiej Kasy Oszczędności połączonej z Zakładem zastawniczym.

Wykreśliwszy preliminowaną przez Magistrat w rubryce wydatków na policję kwotę 10.000 złr. (na pomnożenie straży policyjnej), komisja budżetowa przedstawia Radzie miejskiej do uchwały rezolucję: Reprezentacja miasta Lwowa będzie skłonną do dania ze swej strony funduszów na cel powyższy, atoli pod warunkiem, jeżeli stosunek służbowy między Dyrekcją policji a strażą wojskową tak będzie uregulowany, że pierwsza będzie miała większy wpływ dyscyplinarny na straż wojskową, niż dotychczas, a do służby wojskowo-policyjnej przydzielani będą ludzie w ogóle więcej odpowiedni.

Na wniosek radnego p. Gołąba uchwaliła komisja: Wzywa się Magistrat o przyspieszenie sprawy zwrotu od c. k. Skarbu wojskowego należytości za koszary dostarczane przez gminę m. Lwowa.

Na wniosek radnego pana Dymeta uchwalono: Magistrat weźmie pod rozwagę, czy wieś Brzuchowice ma warunki po temu, by w tej miejscowości mogła być założoną stacja klimatyczna, oraz jak i jakimi środkami.

Na wniosek radnego pana Gołąba uchwaliła komisja: Wzywa się Magistrat o zarządzenie, ażeby w przyszłości funkcjonarjusze, którzy dysponują poszczególnemi rubrykami, trzymali się ściśle uchwalonego kredytu, a w razie, gdyby dozwolona kwota miała być przekroczoną, odnosili się w drodze właściwej o dodatkowy kredyt do reprezentacji miasta.

Komisja budżetowa wyraziła zdanie, że kwota 4000 złr. wstawiona na założenie gimnazjum żeńskiego może być wykreśloną, gdyż nie ma nadziei, ażeby ta szkoła w roku bieżącym weszła w życie.

Wzywa się magistrat, ażeby wszelkich dołożył starań celem wprowadzenia w życie fundacji śp. Ducheńskiego.

Sposób pokrycia niedoboru funduszu gminy na rok 1885: Preliminowane wydatki wynoszą złr. 1,031.255, preliminowane przychody wynoszą złr. 998.905, prawdopodobny niedobór złr. 32.350, który winien znaleść swe pokrycie w oszczędnościach i spodziewanych zwyżkach przychodów.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z Banku krajowego. Z inicjatywy p. marszałka, dra Zyblikiewicza, stanął układ pomiędzy jeneralną Dyrekcją kolei państwowych a Bankiem krajowym, skutkiem którego obejmuje tenże na siebie sprawy bankowe galicyjskich kolei państwowych. Wszystkie dotyczące propozycje Banku zostały w zupełności przez jeneralną Dyrekcję przyjęte, a układ rzeczony uzyskał już aprobatę Ministerstwa handlu. Bank krajowy będzie tedy odtąd fruktyfikował pieniądze wpływające z kas kolejowych przechowywał papiery wartościowe i wypłacał pieniądze na przekazy jeneralnej Dyrekcji. Wszystkie te czynności w odniesieniu do lwowskiej Dyrekcji ruchu rozpoczął on już obecnie, natomiast co do Krakowa, wówczas dopiero, gdy dotyczący regulamin zostanie zatwierdzonym.

Tabor wozowy kolei państwowych. Na posiedzeniu komisji budżetowej dnia 12. bm. oświadczył zastępca Rządu przy sposobności rozprawy o kolejach skarbowych że Towarzystwa wypożyczania wagonów nie zgodziły się ani na zmniejszenie należytości od wypożyczenia, ani też nie przyjmują warunku, aby przy pozostawieniu należytości dotychczasowych i używaniu wozów przez pewien przeciąg czasu, wagony stały się własnością państwa. W skutek tego Rząd wynalazł inny sposób, by tej potrzebie zaradzić, a zarazem uzyskać dla państwa jak najkorzystniejsze warunki, nie obciążając budżetu sprawunkiem zbyt kosztownym a pilnym. Mianowicie Zarząd pensyjnego funduszu kolei państwowych oświadczył gotowość z własnych funduszów zakupić odpowiedni tabor wozowy i takowy państwu wypożyczyć. Należytość wypożyczenia wymierzono bardzo niską i przyznano państwu prawo do objęcia na własność tego taboru, jeśliby był przez pewien określony przeciąg lat nieprzerwanie używanym. Przy tej sposobności położył zastępca Rządu nacisk, że uchwała ta Zarządu pensyjnego jest formalną i prawną, a na podstawie postanowień statutu powziętą.

W skutek tego oświadczenia wywiązała się była żywa dyskusja, w której szczególnie posłowie Herbst, Plener, Sturm, Schaup i Russ udział wzięli. Podnosili oni szczególnie, że przez postępowanie takie jasność budżetowa cierpi i że tym sposobem stworzonoby nowy dług państwowy; że wreszcie Zarząd funduszu pensyjnego nie jest uprawniony do tak niepewnego lokowania wkładek członków swoich. W końcu Plener zażądał przedłożenia komisji dotyczącej umowy Rządu z funduszem pensyjnym, ażeby można rzecz należycie ocenić i omówić. Bar. Czedik zbijał ze swej strony zapatrywania oponentów, krytykował ich przemówienia i w końcu oświadczył, że w inny sposób nie może Rząd zapobiedz dotkliwemu brakowi wagonów — poczem wniosek Plenera większością przyjęto.

Przed kilku miesiącami deputacja fabrykantów wagonowych chcąc Rządowi ulżyć sprawunek wagonów, przedłożyła ministrowi finansów memorandum, ofiarujące natychmiastową dostawę wozów dla kolei państwowych, za spłatą ratalną, by budżetu od razu w jednym roku zbyt wielkim wydatkiem nie obciążać. Dotychczas nie przyjęto tej propozycji, chociaż Rząd zmuszony był wypożyczyć wagony i płaci od nich dość znaczne należytości. Teraz znowu, mając tak dobrą sposobność zaopatrzenia się w tabor niezbędny sposobem łatwym i tańszym, trafia Rząd na opozycję. Tymczasem brak wozów coraz dotkliwiej czuć się daje i mimo wszelkich zaprzeczeń i wyjaśnień, faktem jest, że towary po całym miesiącu wyczekują wywozu, na czem szczególnie kraj nasz traci. Na wiosnę, gdy się ruszą transporta zbożowe, drzewne itd., brak ten dotkliwiej jeszcze da się uczuć, jeśli Rząd nie znajdzie sposobu, by wybrnąć z tej niemiłej sytuacji.

Rohatyńska chmielarnia Ludwika hr. Krasińskiego została na międzynarodowej hygienicznej wystawie w Londynie odszczególnioną wielkim medalem zasługi.

W galic. krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie odbędą się egzamina z końcem 1. półrocza 1884/5 w porządku następującym: Na kursie pierwszym: Dnia 2. marca z matematyki, 4go z zoologji ogólnej, 6go z ochrony lasu, 9go z fizyki, 11go z botaniki, 13go z geognozji.

Na kursie drugim: Dnia 3go marca z cięcia lasu, 5go z meteorologji i znajomości ustaw, 7go z botaniki i nauki o glebie, 10go z inżynierji leśnej, z matematyki i zoologji leśnej, 12go z miernictwa, 14go z pielęgnowania lasu. Egzamina odbywać się będą przed południem od 9tej do 1szej, po południu od 4tej do 7mej.

Do brodzkiej Izby handlowej wybrano z grupy handlowej: Alfreda Hausnera, Kallira, Laudaua, Adolfa Byka, Rosenthala, Anzelma Schapiera, Natana Kapelusza.

Z grupy przemysłowej wybrani: H. Hubert, Hirsz Kapelusz, Schneidmesser, Hariczer, Garka i Menas. Ostatni trzej weszli w miejsce W. Kapelusza, Kliuga i Balona, których wybór unieważniono.

Sprawozdanie Banku rolniczego we Lwowie z dnia 28. lutego 1884.

Dziś zapłacono za 100 kilogr. loco Lwów:

Pszenica gotowa złr. 7·25 do 8·—, pszenica biała —·— do —·—, pszenica na termina złr. —·— do —·—, żyto gotowe złr. 6·— do 6·60, żyto na termina —·— do —·—, owies na zasiew złr. —·— do —·—, owies roczny złr. 6·25 do 6·75, jęczmień browarny złr. 6·50 do 8·—, jęczmień na termina złr. —·— do —·—, rzepak nominalnie złr. 11·50 do złr. 12·—, rzepak nowy złr. —·— do złr. —·—, lnianka złr. —·— do —·—, groch celny do gotowania 7·— do 10·—, groch pastewny 5·75 do złr. 6·50, wyka na nasienie złr. —·— do —·—, wyka obroczna złr. 5·50 do 6·50, bobik złr. 5·50 do złr. 6·80, hreczka złr. 7·25 do 8·—, kukurudza złr. 5·25 do 7·—, chmiel złr. —·— do —·—, koniczyna czerwona złr. 45·— do 54·—, koniczyna biała złr. 55·— do 70·—, koniczyna szwedzka złr. 50·— do 70·—, spirytus za 10.000 litr. proc. 26·50 do 27·—, spirytus na termina złr. —·— do —·—.

Przegląd polityczny.

Lwów 2. marca.

Mianowanie ks. biskupa Seweryna Morawskiego, arcybiskupem lwowskim, nastąpiło ze strony Rzymu. Ks. arcybiskup wyjechał dnia 28. z. m. do Wiednia. Duchowieństwo i liczne grono przyjaciół składało dnia tego ks. Morawskiemu gratulacje.

Dilo donosi: „Dr. Izydor Szaraniewicz, wieloletni prezydent Stauropigjańskiego instytutu i członek deputacji ruskiej do Wiednia w sprawie Jezuitów w Dobromilu, wręczył 22. z. m. namiestnikowi p. F. Zielewskiemu prośbę do nadwornej kancelarji o dopuszczenie ruskiej deputacji na audjencję u cesarza, a zarazem przedłożył p. namiestnikowi kopię ewentualnej przemowy do cesarza. Pan namiestnik oświadczył, że z swej strony poprze prośbę deputacji. Obszerny memorjał, który ma wręczyć deputacja, jest już zupełnie przygotowany, tak, że deputacja może każdej chwili wyjechać do Wiednia."

W. Allg. Ztg. donosi: „W parlamentarnych kołach głoszą, że dyrekcja kolei Północnej zawiadomiła ministra handlu bar. Pino, iż nie przyjmie ani wniosków komitetu ściślejszego, ani wniosków klubu Coroniniego i opiera się przy ugodzie z Rządem. Rząd uważa za tem komitet kolejowy." W tem samem donosi *N. W. Tagblatt* dodając ze swej strony, że „Towarzystwo kolei Północnej wprawdzie formalnie nie złożyło jeszcze takiego oświadczenia, ponieważ nie zapytywano go dotychczas o zdanie co do wniosków poszczególnych podkomisyj, ale wnosić to można z tego, że projektowaną przez komitet ściślejszy zmianę §. 7 ugody (zniżenie minimalnego dochodu z akcji ze 112 na 105 złr.) uważa jako nie do przyjęcia. Żadne towarzystwo, a więc i kolei Północnej, nie może zdać się na łaskę i niełaskę ministra handlu co do ustanowienia taryf". *Tagblatt* zdaje się być w bliskiej styczności z koleją Północną.

Według pism czeskich potrwa ogólna rozprawa budżetowa do poniedziałku 2. marca, we wtorek przemawiać będzie generalny sprawozdawca Mattusz. Dziś przemówi minister dr. Dunajewski, ewentualnie także hr. Taaffe.

Ustawa o konkurencji chowu bydła nowela, przedłożona będzie w Radzie państwa i w Sejmie węgierskim w przeciągu 7 lub 8 dni. Przyczyną tego przyspieszenia jest wgląd na wkrótce zakończyć się mającą sesję austrjackiej Rady państwa.

Konferencja biskupów przedlitawskich potrwa dłużej, aniżeli z początku sądzono. W przeszłym tygodniu odbywała konferencja codzienne posiedzenia, z których naturalnie nic nie doszło do wiadomości publiczności. Uczestnicy konferencji uchwalili bowiem zachowanie ścisłej tajemnicy aż do ukończenia obrad. Termin końcowego obrad jeszcze nie oznaczono.

Le Moniteur de Rome obok szerokich artykułów w sprawie biskupa wileńskiego i z powodu zamierzonego faktycznem stanu rzeczy — umieszcza krótki, ale znaczący komunikat: „Jeden z dzienników rosyjskich donosi, że dyrektor departamentu obcych wyznań ks. Kantakuzen Sperański miał polecić p. Butenieowi, ażeby poinformował Papieża o powodach, które skłoniły Rząd cesarski do wygnania ks. Hryniewieckiego biskupa wileńskiego. Wiadomość ta stąd się stwierdzić, że Rząd rosyjski nie chce uważać tego aktu gwałtu jako wstępu do zerwania z Watykanem." *Nord* przemawia w tym samym tonie. „Pragnęlibyśmy, aby sprawa ułożyła się z zadowoleniem obu stron. Lecz mniemamy, iż w rozmiarach przyznanych Rządowi rosyjskiemu chcieć usprawiedliwić postępowanie gubernatora Kochanowa. Biskup wileński jest ofiarą walki politycznej, ale ofiarą niechęci biurokracji osobiście niewinnego jest."

W Połtawie (południowej Rosji) zamordowano oficera Baranowicza i ruszczikarza Domorenko z pułku orłowskiego. Sprawców zbrodni nie wyśledzono.

Z Petersburga donoszą, że powołano tam z Warszawy jenerał-gubernatora Hurkę, który jest już w drodze do stolicy. Podróż tę łączą z przesileniem ministerjalnem.

Polit. Cor. donosi ze Stambułu, że budowa nawiązanych kolejowych będzie niebawem rozpoczęta. Ukończenie budowy spodziewają się w każdym razie w oznaczonym terminie, który przypada w październiku 1886.

Gabinet belgradzki zażądał od Towarzystwa serbskich kolei państwowych przesłania Dyrekcji kolejowej z Paryża do Belgradu, motywując żądanie to względami politycznemi i ekonomicznemi.

W rzymie wybuchło powstanie Murzynów przeciw Anglikom. Komendant z Quittah, kapitan Campbell, został ciężko raniony i musiał się cofnąć do Quittah. Angielski okręt wojenny Frolic wyruszył z Cape Coast dla pokonania Murzynów.

Wśród panującego niezadowolenia wielkie wzburzenie, gdyż wieniec niemieckich socjalistów, złożony na grobie Vallès'a, został zdjęty i na kawałki rozerwany.

Londyńskie *Daily News* sądzą, że Gladstone poda się do dymisji w skutek nieznacznej większości, jaką odrzucono wniosek udzielenia wotum nagany dla Ministerstwa. Pisma torysów domagają się stanowczo ustąpienia gabinetu. Dnia 28. lutego odbyła się w tym przedmiocie narada ministerjalna, która trwała 4½ godz. Słychać, że ministrowie uchwalili nie ustąpić.

Generał Brière donosi, że ma zamiar wyruszyć w kierunku Tayen-Quan, gdzie stoi znaczny zastęp Chińczyków. Dla transportu otrzyma generał Brière znowu 1000 mułów. Admirał Courbet miał wyruszyć 28. bm. z Kę-Lung w kierunku trzymanym dotąd w tajemnicy.

Z Londynu donoszą, że lekarz przyboczny Gladstone'a radził mu ustąpić i że gabinet rozpada się w skutek wewnętrznych niesnasek. Gladstone miał wyraźnie oświadczyć, że jest dlań niemożebnością prowadzić rządy z większością niedochodzącą 20 głosów. W ostatnich czasach miał znaleźć sposób, by nacechować odrzucenie wniosku Hamiltona, które nastąpiło większością 22 głosów, jako prawdziwy wyraz usposobienia Izby gmin. Konserwatywną mniejszość składała się z 232 torysów, 14 liberałów i 42 parnelitów.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń 2. marca.** Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego podniósł Lewakowski z oburzeniem kłamliwe i obrażające go doniesienie *Przeglądu* o ostatniem posiedzeniu Koła. (W ogóle pismo to odznacza się najgorszemi informacjami z kół poselskich. Wczorajszy numer zawiera sprostowanie posła Juliana Czerkawskiego. Prz. Red.) Mowca ubolewa, że któryś z członków Koła polskiego, pismo to fałszywie informuje, a przemówienia posłów tendencyjnie przekręca.

Chrzanowski podnosi również z oburzeniem, że *Deutsche Ztg.* i *Tagblatt* przynoszą najpierwsze sprawozdania z posiedzeń Koła polskiego. Takie wysługiwanie się dziennikom wrogim uważa jako zdradę spraw krajowych.

Hausner występuje przeciw urzędowej *Wiener Ztg.*, która pod względem projektów rządowych zachowuje się zawsze biernie, przemówienia posłów z prawicy podaje krótko i niedokładnie, a za to dokładnie drukuje mowy posłów z lewicy, jak gdyby zadaniem jej było służyć opozycji.

Postanowiono podczas rozprawy budżetowej wnieść rezolucję dotyczącą podniesienia chowu bydła.

(D.) **Wiedeń** 2. marca. Dowiaduję się, że w kołach poselskich nie przywiązują żadnej wagi do oświadczenia Towarzystwa kolei Północnej, iż nie akceptuje zmian, przez klub hr. Coroniniego proponowanych.

(C) **Wiedeń 1. marca.** Na porządku dziennym zwołanego na 9. marca posiedzenia centralnej komisji dla spraw szkolnictwa przemysłowego, znajdują się między innemi trzy sprawy dotyczące specjalnie Galicji, mianowicie: stan szkolnictwa przemysłowego w Krakowie, sprawa założenia państwowych szkół przemysłowych we Lwowie i Tarnopolu, stan rokowań w sprawie szkoły ślusarskiej w Świątnikach.

(C.) **Wiedeń** 1. marca. Ministerstwo [illegible] udzieliło grecko orjentalnemu funduszowi religijnemu nakaz płacenia 400.000 złr. podatków. Rzeczony fundusz wniesie przeciw temu rozporządzeniu rekurs do Trybunału administracyjnego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 2. marca. Komisja należytościowa poleciła sprawozdawcy p. Talirzowi przerobienie noweli o należytościach w myśl uchwały Izby i jak najspieszniejsze przedłożenie odnośnego elaboratu komisji.

Buda Peszt 2. marca. Z powodu uroczystości dziesięcioletniego jubileusza prezydentury gabinetu, przyjmował minister Tisza deputację, złożoną z 70 członków, pod przewodnictwem starszego burmistrza miasta. Wieczorem tego samego dnia był Tisza przedmiotem serdecznych owacyj ze strony klubu liberałów.

Paryż 2. marca. Aranżerowie mityngu internacjonalistów z dnia 22. lutego br. podpisali wczoraj protest przeciw wydaleniu trzech niemieckich socjalistów. Hodgson wyjeżdża z tym protestem do Niemiec celem robienia propagandy na rzecz internacjonału.

Corti 2 marca. Według doniesień „Biura Reutera" nie ma zawsze jeszcze bliższych wiadomości o losie oddziału Brackenbury'ego. Tłumaczy się to trudnością w dostaniu posłańców do przynoszenia raportów do nas, a to z powodu, że wśród szczepów pomiędzy Corti i Abahamed zapanowało wielce nieprzyjaźne usposobienie dla wojsk angielskich.

Paryż 2. marca. Z powodu ustawienia pomnika na cmentarzu na cześć dwu poległych w Tonkinie żołnierzy, protestował predstawiciel ligi patrjotycznej Deroulede przeciw rozwiniętym przez anarchistów czerwonym sztandarom, nazywając je obelgą dla armji, gdyż żołnierze ci walczyli pod sztandarem trójkolorowym Deroulede wzniósł okrzyk na cześć Francji i sztandaru trójkolorowego.

Z Algieru donoszą oficjalnie: Wieści o zaburzeniach w Algierze południowym są bezpodstawne; spokój i bezpieczeństwo nie zostały ani na chwilę zakłócone.

Rzym 2. marca. „Via Perim" otrzymuje „Ajencja Stefani" doniesienie z Beilnlu z dnia 25. lutego b. r., że naczelnicy szczepów tamtejszych oddali się pod poddaństwo komisarza włoskiego.

Wiadomości giełdowe.

(?) **Wiedeń** 28. lutego. Nie można wcale powiedzieć, aby dziś, w przededniu ogłoszenia dywidendy kredytów, spekulacja nasza rozbijała się i troszczyła zbytecznie o kurs tych walorów. Przeciwnie, czas dłuższy widoczny był na całej linji zastój zupełny, w części usprawiedliwiony tą okolicznością, że wiadomości, które z natury rzeczy musiały wpłynąć na rozwój tendencji, wartością swoją annulowały się najkompletniej. I tak gdy z jednej strony [illegible] artykuł „Temps'a" paryzkiego [illegible] kursu [illegible] mógł był i u nas wywołać ten sam efekt, z Berlina znów sygnalizowano, że celem dalszych obrad i ostatecznego zaopinjowania o podatku giełdowym, zwołaną została niemiecka Rada stanu. Dopiero później polepszyły sytuację zakupy berlińskie i pogłoski, jak zapewniano, autentyczne, o wysokości dywidendy. Według tychże wyniesie ona 14 — 14·50. Dodatni wpływ na usposobienie w ogóle wywarła również zwyżka obu rent złotych, któremi spekulanci zajmowali się dziś goręcej z tej przyczyny, że pruski minister finansów obiecuje ponowną konwersję konsolów pruskich (na 3½%). Prócz tego wiadomości prywatne z Tryestu mówiły o spodziewanej konwersji renty włoskiej. Ku końcowi targu pogłoski o dymisji Gladstone'a, którym akompaniowało poniekąd usposobienie mdłe Londynu i Paryża, sprawiły i u nas lekką depresję tendencji.

Notowano: Kredyty (306·40) o 1·14 wyżej, Nowe Tramwaje (109·50) o 1 złr., Łupkowskie (181·50) o 50 ct., Ludwiki (271·25) o 25 ct. Straciły natomiast: Länderbanki (105·90) 35 ct., państwowe koleje (307·25) ot ct. Z rent zyskały: majowa (83·65) 15 ct., złota (108·70) 75 ct., węgierska złota (98·80) 40 ct., węgierska papierowa (94·10) 5 ct. Z losów awansowały: z roku 1854 ½%, z roku 1860 o 0·15½, Cisańskie o 20 ct., Serbskie o 5 ct. Spadły zaś: Tureckie i Kredytowe po 15 ct. Złoto zyskało ułamek centa (napoleony 9·80½), rubel spadł o tyleż (1·29½).

Lwów d. 28 lutego. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 270·75 do 274·—, Kolei Lwów-Czern.-Jassy 222 — do 226 —, Banku hipot. galic. 284 — do 288 —, Banku kred. gal. 237·— do 242·—. II. Listy zastawne za 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·50 do 100·50, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·75 do 93 —, Tow. kred. gal. ziem. [illegible] 99·60 do 100·50, Tow. kred. gal. ziem. 4% 88·— do 89 —, Banku krajowego 4½% w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 5% 101·— do 102·—, Banku hip. gal. 5% 96·75 do 97·75, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·70 do 99·70. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 58 — do 60 —, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 58 — do 60·—, Ogólne roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 5% [illegible] w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. Indemnizacyjne galic. 5% 102·40 do 103·40, Komunalne gal. Zakład kredyt. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 96·75 do 97·75. Pożyczki krajow. z r. 1873 5% 103·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883 90·60 do 91·60, Losy miasta Krakowa 18 — do 20 —. Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·71 do 5·81. Dukat cesarski 5·74 do 5·84, Napoleondor 9·75 do 9·85, Pół-imperjał rosyjski 10·07 do 10·17, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·18½ do 1·30½, 100 marek niemieckich 60·25 do 60·95, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 2. marca godz. 10 min. 30. Akcje kredytowe 307·25, Anglo-austr. 108·—, Akcje banku Unio 76·50, Kolei Karola Ludwika 271·40, Pożyczka 141·75, Renta papierowa 83·52. Listy zastawne galic. banku hipot. 101·15. Galicyjski bank rustykalny —·—. Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50. Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·80½, Rubel papierowy 1·29¼. Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 28. lutego godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 46·75, Węg. akcje kredyt. 315·50, akcje anglo-austr. 107·50. Akcje banku Unio 76·50. Akcje Karola Ludwika 271·—, Akcje kolei północnej 245·50. Akcje kolei południowej 141·60, Akcje kolei Alföldzkiej 189·25, Akcje Staatsbahn 307·25. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 223·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 177·25. Wiedeńskie losy 125·80. Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 169·50. Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 102·50. Losy regulacji Cisy 118·80, Losy tureckie 106·20, Węgierska renta 88·82. Akcje banku związkowego 108·60, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·29¼, Węgierskie losy 118·60, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: chwiejne.

Wiedeń d. 28. lutego godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 83·65, w srebrze 83·95, Renta w złocie 108·40, 5% austr. renta marcowa 99·30, Akcje banku wiedeńskiego 866·—, kredytowego 306·40, Londyn 124·30, Srebro —·—, Napoleondor 9·80½, Dukat cesarski 5·81, 100 marek niemieckich 60·50.

Berlin d. 28. lutego godz. 5 min. 40. Rosyjskie banknoty 214·—, Akcje kredytowe 521·50, Lombardy 235·50. Galicyjskie 113·—, Kolei rumuńskiej 64·80, Austrjackie banknoty 165·10. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 81·40.

Telegramy zbożowe d. 28 lutego. Wiedeń: Pszenica 8·25, do 8·50 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 litr procent 27·50 do 27·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·18 do 8·19 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta na kwiecień-maj) 166·25 m., żyto —·— m., spirytus loco 42·90 m., olej rzepakowy 51·50 m. Paryż: mąki 159 klgr. 46·80 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń d. 2. marca: 13·50 do 13·75. Brema: 7·35 do —·—. Hamburg: 7·40, na luty 7·30 na listopad marzec 7·80. Antwerpja: na luty 18¼. Nowy-York: 8·—. Filadelfja: 7⅞.

Przyjechali do Lwowa dnia 2. marca.

HOTEL LANGA. W. hr. Dzieduszycki z Jezupola, A. Pawłowski z Wiednia, G. Jahn ze Szczecina.

HOTEL EUROPEJSKI. J. Dunin Brzeziński z Łazan, J. Mikułowski z Cieszanowa, G. Kaszyc z Kurowic.

HOTEL FRANCUSKI. K. Pawlkowski z Brzeżan, A. Dworski z Przemyśla, M. Trojan z Wiednia, K. Porceri z Jarosławia, F. Klemenoic ze Stanisławowa, A. hr. Dzieduszycki z Izydorówki.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.